

Łowiska ochroni własność prywatna

Autor: **Michael Molin**

Źródło: mises.org

Tłumaczenie: **Damian Karaszewski**

W Stanach Zjednoczonych sytuacja prawna łowisk określona jest poprzez licencje, regulacje i limity. Kwestie dotyczące szerokiego wpływu na łowiska poprzez regulacje i limity mają dwojaki charakter. Nie zapobiegają przełowieniom w konkretnych miejscach ani nie zachęcają do żadnych działań, które mogłyby poprawić warunki w przyszłości. Jednakże posiadanie części oceanu stworzyłoby motywację dla samouregulowania się praktyk rybackich, by zapewnić łowiskom zrównoważenie lub nawet wzrost wydajności z roku na rok.

Poławiacze z Maine

Poławiacze homarów ze stanu Maine to doskonały przykład tego, co można by osiągnąć na rynku rybackim dzięki własności prywatnej. Zgodnie z prawem, łowiska Maine są uważane za zasoby publiczne. Pomimo tego prawa, rybacy i poławiacze homarów wprowadzili swego rodzaju nieformalny zestaw praw własności. Zgodnie z artykułem Edelli Schlager i Elinora Ostroma „Property-Rights Regimes and Natural Resources”: „Do 1920 roku całe wybrzeże było podzielone na sektory, a ludzie z portów i wysp mogli łowić tylko w tych sektorach, które przynależały do ich portu”¹. Te nieformalne prawa własności umożliwiły marynarzom skuteczne przeprowadzanie połowów w swoich akwenach i pozwoliły im uniknąć tragedii wspólnego pastwiska, pojawiających się na innych łowiskach. „Poławiacze homarów w swoich wioskach rybackich sami decydowali, kto mógł wejść na ich teren. Potem decydowali, w jaki sposób te zasoby mogą być wykorzystywane — jakich technik produkcji można używać i tak dalej”.

Niestety, ponieważ prawa te nie są oficjalnie uznawane przez rząd, poławiacze czasami uciekają się do wandalizmu lub aktów przemocy, by chronić *własne* łowiska. Chociaż ta sytuacja jest daleka od idealnej, istnieje jedno proste

¹ Schlager, Edella, and Elinor Ostrom, „Property-Rights Regimes and Natural Resources: A Conceptual Analysis”, *Land Economics* 68, no. 3 (1992): 249.

rozwiązanie mogące położyć kres tym problemom: oficjalne uznanie praw własności. Jak pisał Avi Perry w *Ocean and Coastal Law*: „Społeczność poławiaczy domaga się porzucenia nieformalnego systemu podziału akwenów na rzecz praw własności chronionych przez państwo”. Jeśli te prawa własności byłyby uznawane i wspierane przez rząd w taki sam sposób, jak są zabezpieczane na lądzie, poławiacze nie musieliby ich egzekwować na własną rękę.

Farmerzy na lądzie są właścicielami źródła swojego dochodu, zatem wiedzą, jak inwestować i jak dbać o swoje zasoby — i zależy im na nich. Ta sama zasada zdaje się być odpowiedzią także w przypadku oceanów: wszystkich tych problemów można by uniknąć, gdyby istniały jasno określone prawa własności.

Indiańskie techniki dbania o łowiska

Jednym z głównych powodów, dla których oddolne metody radzenia sobie z kwestią zasobów naturalnych są tak skuteczne, jest to, że pozwalają one wdrażać wiedzę miejscowej ludności. Konwencjonalne, uniwersalne podejście typowe dla państwa, nie zawsze znajduje zastosowanie w każdej sytuacji. Chociaż w ujęciu ogólnym może prowadzić do akceptowalnych rezultatów, to w niektórych okolicznościach nie jest już tak świetne, a bywa nawet szkodliwe.

Łowisko Indian Cree, znajdujące się w Zatoce Jamesa w Kanadzie jest doskonałym przykładem na to, jak wyjątkowo skuteczna w zarządzaniu zasobami może być wiedza lokalnej społeczności. Rybacy Chisasibi rozwinęli bardzo wyrafinowaną sztukę łowienia ryb na tym obszarze. Fikret Berkes, żyjąc wśród tego plemienia, miał okazję zaobserwować część jego praktyk łowieckich. W swojej książce *Sacred Ecology* zachwycał się szczegółami, jakie tamtejsi rybacy byli w stanie odkryć bez żadnej pomocy współczesnej technologii: „Rybacy Chisabibi wiedzieli na przykład, że wiosną najlepsze połowy [siei](#) uzyskuje się tuż po stopnieniu brzegów lodu w zatokach; wiedzieli też, gdzie w sierpniu znajdują się tarliska, i wiedzieli też, że we wrześniu sieja najlepiej bierze nad piaszczysto-żwirowym dnem na konkretnych głębokościach”².

Ich metody dbania o łowiska były równie imponujące³. Rybacy używali sieci z różną wielkością oczek, by jednocześnie móc złapać dorosłe osobniki, a osobnikom młodocianym pozwolić na swobodne jej opuszczenie. Łowiska

² Zob. Berkes, Fikret, „Cree Fishing Practices as Adaptive Management”, *Sacred Ecology* (New York: Routledge, 2012), s. 111.

³ Davis, Wade, Carr Clifton, Trevor Frost, and Paul Colangelo, *The Sacred Headwaters: The Fight to save the Stikine, Skeena, and Nass* (Vancouver: Greystone, 2011).

wykorzystywano rotacyjnie, aby zapobiec przełowieniom. W skrócie, rybacy Chisabibi nauczyli się, jak łowić konkretne gatunki w konkretnych porach roku tak, aby zapewnić ich przetrwanie⁴. Jest wysoce wątpliwe, że standardowy, odgórny system mógłby dorównać sukcesowi rybołówstwa Cree. Zamiast tego, dla najlepszych efektów państwa powinny działać w kierunku mniejszej, nakierowanej lokalnie regulacji: czy poprzez regiony, społeczności, lub, co byłoby idealne, podmioty prywatne.

Wnioski

Własność prywatna polega tak naprawdę na zarządzaniu. Jeśli ktoś jest bezpośrednio za coś odpowiedzialny — a od tego czegoś zależy jego obecne i przyszłe utrzymanie — będzie tym lepiej zarządzał. Gdy własność jest prywatna, właściciel ma motywację, by odpowiednio dbać o zasoby, i by zapewnić zrównoważone zyski lub maksymalną odsprzedaż w przyszłości. Własność prywatna i inne oddolne metody zarządzania zasobami są o wiele łatwiejsze do wprowadzenia, mogą być dostosowywane do lokalnych środowisk, są mniej kosztowne, pozwalają na więcej swobody osobistej i są skuteczniejsze tam, gdzie odgórne metody zawiodły.

⁴ Chapin, Iii F. Stuart. "Case Study of Indigenous People Keeping the Land Healthy — Threatened Species and Community-Based Conservation," Principles of Ecosystem Stewardship (Springer, 2014).